

Aksjologiczne aspekty językowego obrazu handlu w idiolekcie artystycznym Brunona Schulza

Axiological aspects of a linguistic representation of trade in Brunon Schultz's artistic idiolect

Marzena Jochymek-Sobczyk

IJP PAN KRAKÓW

Słowa kluczowe

Bruno Schulz, handel, aksjologia, język artystyczny

Keywords

Bruno Schulz, trade, axiology, artistic language

Abstrakt

Przedmiotem analizy w tym artykule jest styl pisarstwa Brunona Schulza. Analiza konotacji artystycznych zawężona została do językowego obrazu handlu w opowiadaniach pisarza. W dużej mierze artykuł ukazuje sposób wartościowania w omawianych tekstach. Na podstawie przeprowadzonych badań można stwierdzić, że językowy obraz handlu u B. Schulza jest wielowymiarowy i stanowi starannie przemyślaną koncepcję artystyczną.

Abstract

The subject of an analysis in this article is Brunon Shultz's writing style. The analysis of artistic connotations was narrowed down to a representation of trade in his stories. Most of the article consists of the criterion of value in discussed texts. Based on the research, the linguistic representation of trade in Brunon Schultz's works is a multilayered and considered artistic concept.

Aksjologiczne aspekty językowego obrazu handlu w idiolekcie artystycznym Brunona Schulza

Językowo-stylistyczna koncepcja opowiadań B. Schulza w dużej mierze oparta jest na szeroko rozumianym kontraście (językowym, semantycznym, aksjologicznym, itp.). Pojęcie to można rozpatrywać w kontekście idiostylu *Sklepow cynamonowych* (pierwszy raz wydanych w 1933 r.) i *Sanatorium pod Klepsydrą* (pierwodruk pochodzący z 1937 r.) wielopłaszczyznowo, jednakże w przypadku tego artykułu najważniejszy będzie wymiar aksjologiczny. Zakres przedstawianych rozważań został zawężony od językowych sposobów ewokowania handlu. Ekscerpcja obejmować będzie opowiadania *Sklepy cynamonowe*, *Ulica Krokodyli*, *Noc Wielkiego Sezonu* z tomu *Sklepy cynamonowe* oraz *Martwy sezon* i *Sanatorium pod Klepsydrą* z tomu *Sanatorium pod Klepsydrą*. Obecny w nich temat handlu pojawia się ze względu na dorastanie pisarza w domu kupca bławatnego, który sklep swój traktował nie tylko jako źródło utrzymania rodziny, ale swego rodzaju misję i odpowiedzialność. Nie tyle jednak faktograficzna warstwa utworów, czyli cechy wiążące materię tekstu z czasoprzestrzenią zewnętrzną wobec niego, co konotacja ekspresywno-oceniająca będzie tutaj przedmiotem rozważań nad językowym kształtem spuścizny B. Schulza.

Literatura, niejako ze swej natury w stopniu chyba wyższym niż większość innych dziedzin funkcjonowania mowy, operuje materiałem językowym jak gdyby z góry zaksjologizowanym. Operuje na różne sposoby, bo istotne jest zarówno przyjmowanie wartościowań gotowych, jak i takich, które poddaje się przekształceniom, i tych, które wywołują sprzeciw, traktowane są polemicznie, parodiowane lub wręcz świadomie odrzucane. (M. Głowiński 2010: 71)

Dużą rolę w kształtowaniu systemu wartości dzieła literackiego odgrywa intencja nadawcy oraz mechanizmy metafory, porównania i metonimii (por. J. Puzynina 1992: 67-70). Pisarz poza wartościami uwarunkowanymi kulturowo i wpisanymi w system języka ogólnego, dysponuje różnymi środkami językowo-stylistycznymi służącymi „wzmocnieniu” treści wartościujących. Szczególne nacechowanie pozytywne tekstów B. Schulza jest po części zbieżne z pojęciem „mityzacji”, tak rozpowszechnionym przecież w recepcji krytycznoliterackiej jego twórczości. Idiostyl pisarza charakteryzuje ponadprzeciętne nacechowanie emocjonalne (ekspresyjna warstwa dominuje nad wypowiedzeniami neutralnymi semantycznie). Taki kształt języka osobniczego służy zarówno dynamizacji obrazowania, jak i zmniejszeniu dystansu

między nadawcą a odbiorcą. Zatem poza funkcją poetycką (autoteliczną), pełni także rolę ekspresyjną i impresyjną.

W językowym obrazie handlu u B. Schulza mamy do czynienia z wyraźnym zróżnicowaniem jakościowym przestrzeni. Analizując materiał źródłowy pod kątem funkcjonowania w nim tych dwóch antagonistycznych form handlu, dostrzega się różnego rodzaju dysproporcje stylistyczne. Pierwsza forma, czyli upowszechnione i solidne kupiectwo z tradycjami, zgodnie z intencją nadawcy jest przedstawiona jako wartościowa. Z nią kontrastuje druga forma – nowoczesnego kupiectwa – której językowy obraz funkcjonuje jako antywartość (głównie jako zagrożenie dla ortodoksalnych zwyczajów biznesowych). Temu drugiemu typowi działalności handlowej poświęcony zostało jedynie jedno opowiadanie *Ulica Krokodyli*, pozostałe cztery, czyli *Sklepy cynamonowe*, *Noc Wielkiego Sezonu*, *Martwy sezon* i *Sanatorium pod Klepsydrą*, traktują o jego formach zakorzenionych w tradycji. Jednakże, o ile w *Ulicy krokodyli* mamy do czynienia niemalże w całości z narracją dotyczącą handlu i jego oceny, w pozostałych tekstach tematyka kupiecka jest potraktowana marginalnie, w szerokim kontekście, stanowiąc często pretekst do luźnych dywagacji.

Jako pierwszy scharakteryzowany zostanie nowoczesny dystrykt handlowy, który funkcjonuje w osobniczym języku wartości¹ B. Schulza jako sfera demitologizacji. Jest to dzielnica ulicy Krokodyli, do której czytelnik „przedostaje się” za sprawą odnalezioną przez narratora-bohatera starej, wielkiej i pięknej mapy Drohobycza. Przywodzi to na myśl kanwę magicznego przedmiotu, znaną z powieści *Po drugiej stronie lustra* L. Carrolla (1871), jednakże o odwróconej aksjologii, w której to ów przedmiot przenosi nas w świat odrealniony bynajmniej nie w pozytywno-baśniowym sensie:

Widocznie kartograf **wzbraniał się uznać przynależność tej dzielnicy do zespołu miasta** i zastrzeżenie swe wyraził w tym odrębnym i **postponującym** wykonaniu.

Aby zrozumieć tę **rezerwę**, musimy już teraz zwrócić uwagę na dwuznaczny i wątpliwy **charakter tej dzielnicy, tak bardzo odbiegający od zasadniczego tonu całego miasta**.

(...) Kiedy w **starym mieście** panował wciąż jeszcze nocny, pokątny handel, **pełen solennej ceremonialności, w tej nowej dzielnicy** rozwinęły się od razu **nowoczesne, trzeźwe formy komercjalizmu**. (Ulica Krokodyli 55)

W przytoczonym fragmencie B. Schulz wyraźnie buduje językowy obraz świata podzielonego wedle powszedniej metafory pojęciowej ‘CUDZE –

¹ Termin „osobniczy język wartości” R. Pawelec definiuje jako „zbiór środków językowych, które w tekstach danego autora służą wyrażaniu wartościowań i nazywaniu wartości” (R. Pawelec 1991: 103)

NASZE' tworząc jednoznaczny kontrast aksjologiczny 'PODEJRZANA DZIELNICA – WŁAŚCIWE MIASTO'. Krytyka postmodernistycznej ulicy Krokodyli, wraz z jej kosmopolityczną mentalnością jest wyrażona w toku narracji bezpośrednio i dobitnie, z wykorzystaniem w tym celu bogatego repertuaru środków leksykalnych. Prymarna opozycja 'NOWE – STARE' w postaci korelatu 'CUDZE – SWOJE' zyskuje w tym kontekście semantycznym wymiar etyczny. Tak konsekwentnie rozwijana semiotyka opowiadania wtórnie implikuje wartości takie jak 'ZMIANA – BEZPIECZEŃSTWO', 'POGOŃ ZA ZYSKIEM – NIEKOMERCYJNOŚĆ', czy 'HIPOKRYZJA – PRYNCYPIALNOŚĆ'.

Aby nie powielać upowszechnionych już opinii i spostrzeżeń literaturoznawczych, opisane zostaną w tym miejscu jedynie językowe środki wartościowania zawarte w *Ulicy Krokodyli*. O negatywnych konotacjach idiolektałnych w obrębie opowiadania świadczą:

Przymiotniki i wyrażenia przymiotne tworzące trzy pola semantyczne:

1. Pole leksykalne 'WĄTPLIWE ETYCZNIE': „aroganckie”, „bezelowe”, „bezosobiste”, „beztroskie”, „brudne”, „chciwe”, „ciemne”, „cynicznie artykułowane”, „czarne”, „drapieżne”, „drażliwe”, „dwuznaczne”, „dzikie”, „jałowe”, „leniwe”, „łatwe”, „milczące”, „natarczywe”, „nieczyste”, „niedbałe”, „nie dobre”, „nieistotne”, „niepotrzebne”, „nieprzewidziane”, „niezdecydowane”, „niskie”, „osobliwe”, „pasożytnicze”, „płytkie”, „podejrzane”, „pornograficzne”, „puste”, „przelotne”, „rozzarowane”, „rozwiązłe”, „sekretne”, „stracone”, „tanie”, „wątpliwe”, „wężowe”, „wielkomięskie”, „zapiekłe” (SC 75-85).
2. Pole leksykalne 'NIEDOSKONAŁE, NIETRWAŁE, WADLIWE': „banalne”, „bezbarwne”, „błędne”, „brudne”, „cienkie”, „dziwne”, „efemeryczne”, „febryczne”, „gorączkujące”, „iluzoryczne”, „imitatywne”, „jałowe”, „jednobarwne”, „karykaturalne”, „kruszące się”, „liche”, „mętne”, „mierne”, „monstrualne”, „nadmierne”, „nędzne”, „nieheblowane”, „nieistotne”, „nieokreślone”, „nieozdobne”, „nieważkie”, „niezdolne”, „nudne”, „odarte”, „odrapane”, „papierowe”, „pikantne”, „płaskie”, „popękane”, „powyginane”, „proste”, „prowizoryczne”, „rozdarte”, „skazone”, „sklecone”, „spalone”, „tandetne”, „tanie”, „wadliwe”, „wstydlive”, „wybrakowane”, „zagmatwane”, „zaimprowizowane”, „zepsute”, „zeszłoroczne”, „zleżale”, „zmięte” (Ulica Krokodyli 54-61).
3. Pole leksykalne 'PUSTKA/BEZKRES i BEZBARWNOŚĆ PRZESTRZENI': „bezbarwne”, „blade”, „ciemne”, „czarne”, „indyferentne”, „jałowe”, „kratkowane wielokrotnie”, „monotonne”, „niezbadane”, „ogromne”, „puste”, „podbiegunowe”, „szare”, „szerokie”, „wielkie”, „wielopiętrowe”, „zimowe” (Ulica Krokodyli 54-61).

Wśród wymienionych negatywnie nacechowanych przymiotników określających urbanistyczną przestrzeń, jak widać, dużą grupę tworzą leksemy z przedrostkami o funkcji przeczącej „nie-” i „bez-”. Inny, nasuwający się wniosek, to nadanie pejoratywnej aksjologii, poza leksyką kulturowo wartościowaną ujemnie, także wyrazom neutralnym w języku ogólnym, a nawet nacechowanych dodatnio w niektórych powszechnych użyciach.

Rzeczowniki: „bierność”, „efeminacja”, „komedia”, „pozór”, „pretensjonalność”, „rozwiązłość” (Ulica Krokodyli 54-61).

Czasowniki: „błądzić”, „gasnąć”, „cofać się”, „plamić”, „przekwitać”, „zatrzymywać się” (Ulica Krokodyli 54-61). Są to w dużej mierze czasowniki oznaczające ruch ‘WSTECZ’/‘W DÓŁ’, zatem wykorzystujące tradycyjnie negatywną konotację językowo-kulturową zawartą w metaforach przestrzennych.

W całym repertuarze środków leksykalnych *Ulicy Krokodyli* wymienić należy jeszcze korelaty określeń mieszkańców dystryktu: „dezertery”, „gmin”, „kokoty”, „kreatury”, „lichota”, „panienki”, „ prostytutki”, „szumowiny”, „transwestyci”, „zbiedzy” (Ulica Krokodyli 54-61). Warto zauważyć, że wszystkie te pejoratywne określenia podkreślają ocenianie i emocjonalny stosunek do tych osób przede wszystkim w wymiarze etycznym, nie zaś estetycznym.

Pod względem aksjologicznym językowy obraz ulicy Krokodyli wyraźnie kontrastuje z koncepcją stylistyczną tzw. sklepów cynamonowych, określonych jako „prawdziwie szlachetne handle” (Sklepy cynamonowe 47) do których narrator ma jednoznacznie pozytywny stosunek, stwierdzając wprost: „były zawsze przedmiotem moich gorących marzeń” (Sklepy cynamonowe 47). Wyrażaniu pozytywnego stosunku do sklepów cynamonowych towarzyszą przydawki apoteozujące, tworzące pole semantyczne ‘UNIKATOWOŚĆ’, mianowicie: „osobliwe”, „nęćące”, „uroczyste”, „dalekie”, „rzadkie”, „czarodziejskie”, „zaginione”, „egzotyczne”, „rzadkie”, „osobliwe”, „przedziwne”, „oszołamiające”, „upojne”, „tajne”, „zakazane”, oraz liczebniki „jeden”, „raz”. Na pozytywnym wartościowaniu poprzez wyraźne skupianie się na wyjątkowości, jednostkowości, posiadaniu jakiejś cechy odróżniającej, bazują na przykład teksty przewodników turystycznych, będących tematem artykułu W. Podkidacz (por. W. Podkidacz 2004: 47-48). Nie bez znaczenia pozostaje też wymienienie artefaktów, z których słyną owe sklepy: „ogień bengalskie”, „farby”, „lak”, „kadzidło”, „szkatułki”, „marki”, „chińskie odbijanki”, „kalafonium”, „homunkulusy”, „mikroskopy i lunety”, „mechanizmy”, „książki”, „folianty”, „zakazane druki”. Choć tego typu wyrazy w języku ogólnym nie są nacechowane, w języku osobniczym B. Schulza zyskują nowe, tekstowe konotacje, uaktywniając pośrednio ich komponent wartościujący. Ponadto w omawianym opowiadaniu ujawniony zostaje sekret dobrych subiektów:

Pamiętam tych **starych i pełnych godności** kupców, którzy **obsługiwali klientów ze spuszczoneymi oczyma**, w **dyskretnym** milczeniu, i **pełni** byli **mądrości i wyrozumienia** dla ich **najtajniejszych** życzeń. (Sklepy cynamonowe 48)

Przytoczony w powyższym fragmencie obraz profesji kupieckiej jakże różni się od tego ukazanego w *Ulicy Krokodyli*, gdzie aroganccy i rozwiązli subiekci traktowali klientów raz nachalnie, raz z ignorancją. I choć w całym opowiadaniu *Sklepy cynamonowe* opis tytułowego miejsca handlu zajmuje bardzo niewielką część, to dzięki jednoznacznie gloryfikującej narracji zapada on w pamięć czytelnika.

O ile w omówionych dotąd opowiadaniach aksjologia obrazu handlu jest jednoznaczna – negatywna w przypadku *Ulicy Krokodyli*, zaś pozytywna w *Sklepiach cynamonowych* – zgoła inaczej rzecz ma się w pozostałym materiale. W przypadku *Nocy Wielkiego Sezonu*, *Martwego Sezonu* i *Sanatorium pod Klepsydrą* wartościowanie wpisane w warstwę semantyczną nie jest jednoznaczne. Ponadto zdarza się, że identyczne środki językowe w różnych partiach tekstu zyskują odmienną konotację. Wy tłumaczenia należy upatrywać w bliskiej znajomości rodzinnego sklepu zaś pobieżnej sklepów cynamonowych, a tym bardziej nowoczesnego dystryktu przemysłowo-handlowego. Odmienność w językowym sposobie obrazowania wynika z opozycji ‘SZCZEGÓLNOŚĆ – STEREOTYPOWOŚĆ’. Przestrzenie bliżej nieznanne są w omawianym idiostylu traktowane powierzchownie i jednostronnie. We własnym domu natomiast (sklep jest wszakże jego integralną częścią) narrator-bohater dostrzega nie tylko piękno i wartość tradycyjnego kupiectwa, ale też przeróżne niuanse:

Dla ojca mego był sklep nasz miejscem wiecznych udręczeń i zgryzot. Ten twór jego rąk nie od dziś zaczynał – **dorastając – napierać** nań z dnia na dzień **coraz natarczywiej, przerastać go groźnie** i niezrozumiale. Był on dla niego **nadmiernym** zadaniem, zadaniem **ponad siły**, zadaniem **wzniosłym i nieobjętym**. **Ogrom** tej pretensji przerażała go. Z grozą wpatrzony w jej **wielkość**, której całym swym życiem rzuconym na tę jedną kartę **nie mógł zadość uczynić** – widział z rozpaczą lekkomyślność subiektów, płochy, beztrojski optymizm, figle i bezmyślne ich manipulacje, przebiegające na marginesie tej **wielkiej sprawy**. (Martwy sezon 170).

W przytoczonym fragmencie widać, jak B. Schulz za pomocą leksyki z pola ‘ROZPRZESTRZENIANIE SIĘ/NADMIAR’ tworzy wielką metaforę poetycką obrazującą niedościgniony ogrom pracy spoczywającej na barkach ojca. Negatywna semantyka wysiłku ojca wkładanego w wykonywaną pracę nie jest jednak stała. W opowiadaniu *Sanatorium pod Klepsydrą* stary Jakub wynajmuje lokal na sklep, który – choć uboższy w towary i pozba-

wiony szyldu – staje się jedynym źródłem radości w zdegradowanym świecie, w którym przyszło mu przebywać. To pozorna antynomia, potwierdzająca fakt, że w stylistyce B. Schulza ojciec jest bogatą osobowością, jednocześnie doświadczającą zgryzot wynikających z bycia niezastąpionym (ani przez zonę ani żadnego z subiektów) i dumy z dzieła swego życia.

Mimo że w językowym obrazie sklepu bławatnego rodziny Schulzów do-
szukać się można również negatywnych konotacji, niewątpliwie przestrzeń
ta jest najdokładniej i najciekawiej scharakteryzowana. Przez to jest odbie-
rana jako pozytywna, a nawet stanowiąca centrum świata przedstawionego
B. Schulza:

W **ciemnych** półkach, tych spichrzach i lamusach chłodnej, piłśniowej
barwności, procentowała stokrotnie **ciemna**, odstąpiła **kolorowość rzeczy**,
mnożył się i sycił potężny kapitał jesieni. Tam rósł i **ciemniał** ten kapitał i roz-
siadał się coraz szerzej na półkach, jak na galeriach jakiegoś wielkiego teatru
(...). Subiekci wyładowywali te nowe zapasy syjących bławatnych **kolorów**
i wypełniali nimi, kitowali starannie wszystkie szpary i luki wysokich szaf. Był
to rejestr olbrzymi wszelakich **kolorów** jesieni, ułożony warstwami, usorto-
wany **odcieniami**, idący w górę i w dół, jak po **dźwięcznych** schodach, po **ga-
mach** wszystkich **oktaw barwnych**. Zaczynał się u dołu i próbował **jękliwe**
i nieśmiało **altowych spęzłości i półtonów**, przechodził potem do **splowia-
łych popiołów** dali, do gobelinowych **zieleni i błękitów** i rosnąc ku górze
coraz szerszymi **akordami**, dochodził do **ciemnych granatów**, do **indyga** lasów
dalekich i do **pluszu** parków **szumiących**, ażeby potem poprzez wszystkie
ochry, sangwiny, rudości i sepie wejść w szlachetny **cień** więdnących ogród-
ki i dojść do **ciemnego zapachu** grzybów, do tchnienia próchna w głębiach
nocy jesiennej i do **głuchego akompaniamentu najciemniejszych basów**.
(Noc wielkiego sezonu 71)

Powyżej mamy doskonały przykład charakterystycznej dla B. Schulza
tzw. techniki wariacyjnej, polegającej na opisie na kilka sposobów tej samej
rzeczy (zjawiska, sytuacji) w jednym ciągu narracyjnym (por. W. Wyskiel
1977: 120, por. W. Panas 1974: 159). We fragmencie tym obraz tekstyliów
w sklepie Jakuba Schulza współtworzy leksyka ze wszystkich sfer zmysłów².
W określeniach „*oktawy barwne*”, „*altowe spęzłości i półtony*”, „*ciemny za-
pach*”, „*najciemniejsze basy*” pisarz wykorzystuje zabieg substancywizacji,
którą A. Awdiejew definiuje jako „*przeniesienie jakości z jednego do innego,
nieizomorficznego poziomu percepcji, np. z obrazu słuchowego na wzrokowy,
z obrazu smakowego na dotykowy*” (A. Awdiejew 1995: 83). Wśród leksyki

² W językoznawczej recepcji twórczości B. Schulza to zmysł wzroku (zwłaszcza okre-
ślenia barwne) jest najczęstszym przedmiotem dociekań (por. Kujawski M., 1990;
Wróblewski P., 2001/2002; Wróblewski P. 1978)

widzimy też nagromadzenie wyrazów tworzących pole semantyczne 'ROZ-PRZESTRZENIANIE' posiadające pozytywne konotacje.

Wartościowanie w tekstach artystycznych B. Schulza nie zawsze jest zbieżne z ogólnojęzykowymi, uwarunkowanymi społecznie wartościami. Skonwencjonalizowane kulturowo negatywne widzenie nocy i ciemności – stale towarzyszące językowemu obrazowi handlu w twórczości B. Schulza – nabiera w omawianym idiostylu pozytywnego znaczenia³. A. Różyło (2004) zauważa jednak, że w niekiedy brak światła zamiast tradycyjnej grozy i strachu konotuje nastrój niezwykłości, tajemniczości, cudowności i magii, zwłaszcza w tekstach artystycznych, czy opowieściach związanych z wierzeniami ludowymi. Opierając się na tych wnioskach badawczych (por. A. Różyło 2004: 42-44) należałoby stwierdzić, że dodatnia aksjologia ciemności i nocy jest właściwością systemową języka, nie zaś idiolektalną. Jednakże można sądzić też, że owa semantyka wynika z fantastyczno-baśniowej konwencji omawianych utworów, którą można rozpatrywać, zdaniem T. Dobrzyńskiej, na dwóch poziomach: w sferze rzeczywistości przedstawionej oraz w poetyckości na poziomie językowo-stylistycznym (por. T. Dobrzyńska 1984: 198-203).

Podsumowując analizę materiału źródłowego, należy stwierdzić, że idiolekt B. Schulza współtworzą konotacje zdeterminowane środowiskowo (ustabilizowane pokoleniowo w określonym kręgu kulturowo-zawodowym) i jednostkowe konotacje artystyczne. Innymi słowy, obecna w omówionych tekstach retoryka jest z jednej strony wypracowana przez wspólnotę kulturalno-społeczną żydowskiego kupiectwa z tradycjami i wyraża ich poglądy w postaci wartości aprobowanych i negowanych. Tak rozumiane oceniające metafory społeczne są składnikiem artykulacji ideologicznej. Z drugiej strony, artystyczna forma językowa opowiadań B. Schulza ujawnia dalsze, indywidualne i kontekstowe sensory. W obrębie tego indywiduum kontrast wartość – antywartość ma wymiar obligatoryjny. Wyznaczników językowego obrazu handlu w osobniczym stylu opowiadań B. Schulza upatrywać należy właśnie w owej niejednoznaczności i wielowymiarowości, jak i w ekspresji językowej autora. Sposób wartościowania przestrzeni handlu tradycyjnego i nowoczesnego jest wpisany w przemyślaną koncepcję formalno-kompozycyjną i semiotyczną badanego idiolektu artystycznego.

³ Więcej na ten temat w artykule P. Wróblewskiego (2001/2002).

Bibliografia

- Schulz B., 2007: *Sklepy cynamonowe. Sanatorium pod Klepsydrą*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków.
- Awdziejew A., 1995: *Kondensacja a kreowanie świata w dyskursie artystycznym*, (w:) *Kreowanie świata w tekstach*, pod red. A. M. Lewickiego, R. Tokarskiego, Lublin, s. 77-87.
- Dobrzyńska T., 1984: *Metafora*, Wrocław.
- Głowiński M., 2010: *Jakiego językoznawstwa potrzebuje poetyka?* (w:) *Człowiek – słowo – świat*, pod red. J. Chojak, T. Korpysza, K. Waszakowej, Warszawa, s. 70-72.
- Kujawski M., 1990 (1989): *Znaczenie barw w prozie Brunona Schulza*, „Słupskie Prace Humanistyczne”, nr 10a, s. 47-65.
- Panas W., 1974: „*Regiony czystej poezji*” O koncepcji języka w prozie B. Schulza, „Rocznik Humanistyczny”, t. XXII, z. 1, s. 151-172.
- Pawelec R., 1991: *O metodach badania osobniczego języka wartości (na materiale pism Norwida)*, (w:) *Język a Kultura*, t. 3, *Wartości w języku i tekście*, pod red. J. Puzyrny, J. Anusiewiczza, Wrocław, s. 103-117.
- Podkidacz W., 2004: *Aksjologizacja obrazu świata w tekstach przewodników turystycznych*, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 45-57.
- Puzynina J., 1992: *Problematyka aksjologiczna w językoznawstwie*, (w:) *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze*, pod red. S. Sawickiego, A. Tyszczyka, Lublin, s. 59-72.
- Różyło A., 2004: *Dzień, noc i inne pory doby – studium porównawcze polszczyzny ogólnej i poezji Haliny Poświatowskiej*, Sandomierz.
- Wróblewski P. 2001/2002: *Metaforyczne obrazy ciemności i nocy w prozie B. Schulza*, „Roczniki Humanistyczne. Językoznawstwo”, t. 49/50, z.6, s 431-443.
- Wróblewski P., 1978: *Stylistyczna funkcja określeń barw w prozie Brunona Schulza*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 7/8, s. 57-73.
- Wyskiel W., 1977: *Świat i język w dziele Brunona Schulza*, „Ruch Literacki”, XVIII, z. 2, s. 119-135.